

Stary człowiek i marzenie o morzu

Pani Ania ma 82 lata. Ponad pół wieku mieszka w jednym miejscu w Bielsku-Białej i nigdy nie ruszała się z miasta. Marzy o tym, żeby poczuć zapach morza. Tymczasem jednak, aby przeżyć żywiła się jedynie budyniem...

Pani Ania ma marzenie, i to od tylu lat, że już nawet nie pamięta od ilu, aby kiedyś zobaczyć, jak wygląda prawdziwe morze, poczuć zapach morskiej wody. Nie wierzy jednak, aby zdążyła się jeszcze przekonać o tym na własnej skórze. - *Wie pan, nigdy nie byłam na żadnych wczasach, tak się jakoś poukładalo w moim życiu - wzdycha. - Zawsze była bieda i nic więcej. Tyle, aby dzieci wykarmić, czasem komuś pomóc w tajemnicy przed świętej pamięci mężem. Cóż. Każdemu Pan Bóg daje brzemię. Dla mnie miał widocznie taki plan - milknie na moment. - Ale zaraz! Po co ja to panu opowiadam? O mnie nie ma co pisać, naprawdę! Moje życie jest takie pospolite!*

Nie każdemu się udało

Nie ma ludzi przezroczywych, niewartych kilku słów. Każdy z nas tworzy sobą ja-

orka na ugorze. Moja mama urodziła w sumie jedenaścioro dzieci. Ale pierwsze siedem umarło już w pierwszych dniach po porodzie. Nam się udało, chociaż teraz został mi już tylko jeden brat, a i to nie wiem dokładnie, czy jeszcze żyje.

Nici z żółtego

W Beskidach panią Anię przywiózł mąż. - Pochodził stąd i pewnego dnia, w 1962 roku, trafił do Grodna. Zobaczył mnie w jakimś klubie - wspomina. - I wpadliśmy sobie w oko. Kilka miesięcy później odbył się ślub, a później przeprowadzka pani Ani do Bielska-Białej. - Tutaj, do tego mieszkania właśnie - dodaje z uśmiechem na twarzy.

Mieszkanie komunalne, skromne, ale czyste, chociaż pachnące historią. - Przydałoby się remont - tłumaczy pani Ania. - Wilgoć tu jest, no i te ciemne ściany... Siedzę tu cały

- Ale nici z tego będą, bo... no wie pan... jak tu zbierać te parę groszy?

Budyniowa dieta

Od kiedy kilka lat temu zmarł mąż Ani, kobieta żyje z własnej emerytury raz to niecałe 1100 złotych na miesiąc. - Mieszkanie mam prawie pięćset do pięćdziesięciu na leki, prawie sto za telefon, trochę trzeba na jakieś naprawy przyjeżdżać, bo mieszkanie już zabytkowe jest, no i je trochę na jedzenie - wylicza pani Ania. - Ucieka wzrokiem. - Tylko niech państwo dają mojego nazwiska, nawet imię nie wstyd. Nie chcę żeby ludzie gadali... jak to jest. Proszę mi obiecać.

Obiecuję. Zmieniam więc jej imię na Ania. - pytam, jak za parę groszy dziennie udaje się przeżyć. Kobieta nie od razu odpowiada.



Fundraiser
goal
3 000 zł

ZOBACZYĆ BAŁTYK

Czy czytacie Kronikę Beskidzką, jeśli tak to pewnie znacie opisaną historię Pani Ani, u nas Ratownicy Nadziei to Pani Halinka (oba imiona zmienione), która jest pod naszą stałą opieką a dokładnie pod opieką naszej wspianej wolontariuszki Agnieszki, która dba o wszystko i ogarnia jak tylko może. Jednak jak...

Scan the qr code with your phone camera or go to the following address

<https://zrzutka.pl/en/7xktcj>

